

Corinne Fournier Kiss

Traktaty pedagogiczne Honoraty z Wiśniowskiej Zapovej i Klementyny z Tańskich Hoffmanowej : inspiracja czy przeróbka?

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 19, 385-398

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

CORINNE FOURNIER KISS

Instytut Języka i Literatury Francuskiej, Uniwersytet w Bernie

Traktaty pedagogiczne Honoraty z Wiśniowskich Zapovej i Klementyny z Tańskich Hoffmanowej – inspiracja czy przeróbka?

Troska o edukację kobiet jest zjawiskiem stosunkowo nowym. Wydaje się, że to we Francji po raz pierwszy dostrzeżono ten problem, poczynając od Fénelona (1651-1715): ten, w odpowiedzi na prośbę znajomej, która poprosiła go o radę w sprawie wychowania swoich ośmiu córek, napisał *Le traité de l'éducation des filles* (*Traktat o edukacji dziewcząt*, 1687), i to jeszcze przed zredagowaniem swojej bardzo znanej powieści pedagogicznej, która miała być podręcznikiem do edukacji księcia Burgundii, *Les aventures de Télémaque* (*Przygody Telemacha*, 1699). Krótko po traktacie Fénelona następują *Les Avis* (*Rady*) Madame de Lambert dla jej dzieci – Madame de Lambert (1647-1733) rozróżnia rady, które daje synowi i te, których udziela córce. Ale zarówno w przypadku syna, jak i córki kładzie ona nacisk raczej na zalety moralne, niż na szukanie czysto zewnętrznych zasług. *Rady matki dla córki* dodają, że jest to znacznie trudniejsze do osiągnięcia dla kobiet, ponieważ ich wykształcenie jest tak bardzo zaniedbane, że ich najlepsze kobiece cechy, wśród których wymienia się piękno fizyczne, wyobraźnię, smak, wrażliwość, mogą w końcu opowiedzieć się przeciwko nim i spowodować ich nieszczęście: „Ich [kobiet – dop. C. F. K.] przeznaczeniem jest podobać się innym, udziela się im tylko lekcji rozrywki, wzmacniając ich poczucie własnej wartości, wychowywane są do miękkości, dla świata i błędnych opinii, nigdy nie otrzymują lekcji dzielności i siły”¹. Nadszedł więc najwyższy czas na zmiany i na ustanowienie programu nauczania, który mógłby regulować korzystanie z ich wrodzonych darów w taki sam

1 Madame de Lambert, *Avis d'une mère à sa fille, eadem, Œuvres*, Paris 1990, s. 95: „On les destine à plaire, on ne leur donne des leçons que pour les agréments, on fortifie leur amour propre, on les élève à la mollesse, au monde et aux fausses opinions, on ne leur donne jamais des leçons de vertu ou force”. Jeśli nie podano inaczej, wszystkie tłumaczenia cytatów na język polski – C. F. K.

sposób, jak to się dzieje w przypadku mężczyzn. *Rady* dla syna i dla córki zostały zredagowane w latach 90. XVII w., ale opublikowano je dopiero w 1726 i w 1728 r.

Oddźwięk tego dzieła był ogromny. Spowodowało to wszelkiego rodzaju naśladownictwo we Francji XVIII wieku (wielu autorów zaczęło wówczas pisać rady, przeznaczone dla różnych członków rodziny), ale też szczególnie stymulowało chęć kobiet do angażowania się w myślenie o ich własnej edukacji. Można tu wspomnieć na przykład *Adèle et Théodore* Madame de Genlis (1782) albo *Instructions pour les jeunes dames* (*Instrukcje dla młodych dam*) Madame de Beaumont (1764) lub – nawet w XIX wieku – *L'Éducation progressive* (*Progresywne wychowanie*) Madame Necker de Saussure (1828). Pomysły i zalecenia Madame de Lambert są zresztą często dyskutowane nie tylko we Francji, ale też za granicą, gdzie utwór ten jest nagminnie czytany i tłumaczony.

Te pomysły można znaleźć również u pierwszej kobiety, która dbała o żeńską edukację w Polsce, to jest u Klementyny z Tańskich Hoffmanowej (1798–1845). To oczywiste, że znała ona wszystkie te traktaty – czytała je bądź w języku francuskim, który doskonale opanowała, bądź w przekładach (dzieła pani Lambert, Madame de Genlis itd. dość szybko zostały przetłumaczone na język polski). Tańska-Hoffmanowa, owszem, odnosi się regularnie do nich w swoich pracach: w opowiadaniu pt. *Karolina* (1839) cytuje swobodnie Madame de Genlis, Madame de Beaumont, Fénelona i Madame de Sévigné², podczas gdy w jej własnym traktacie pedagogicznym, *Pamiętka po dobrej matce* (1819), bardzo jasno wyraża żal, że Polki nie podjęły jeszcze wysiłku, żeby pisać książki na temat edukacji kobiet, jak się to działo we Francji, i że w rezultacie nie ma w Polsce żadnej Madame de Genlis³. Ten utwór, który jest również jej głównym dziełem i będzie przedmiotem tego artykułu, tak jak *Rady* Madame de Lambert przynosi wiele porad matki dla córki – poza tym, że autorka listów przyjmuje tutaj rolę fikcyjnej matki zwanej Marią, która wiedząc, że wkrótce umrze i nie będzie w stanie zakończyć wychowania córki, pisze dla niej zbiór zaleceń, mających stanowić drogowskaz w dalszym życiu. Podobieństwa polskich i francuskich wskazówek są liczne: cnoty uważane przez Hoffmanową za właściwe dla kobiet (piękno, pokora, cierpliwość, uprzejmość, dobroć i czułość) są prawie identyczne z tymi, które wymienia pani Lambert i jej kontynuatorki, i tak jak ona, autorka *Pamiętki*... również podkreśla, że trzeba uważać, by z nimi nie przesadzić. Ale generalnie ton książki Hoffmanowej jest jeszcze bardziej konserwatywny niż w pracy pani Lambert i w innych francuskich traktatach, ponieważ uległość zalicza się tu do kobiecych cnót, a z miłości

2 K. z Tańskich Hoffmanowa, *Karolina*, w: *Dzieła Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, tom X, Warszawa 1876, s. 58.

3 *Eadem*, *Pamiętka po dobrej matce, czyli ostatnie iędy rady dla córki*, Wrocław 1833, s. 126. We wszystkich cytatach zachowano pisownię oryginału.

do narodu czyni się cel edukacji kobiet: „Życzenia wydawcy spełnionemi zostaną, jeżeli te rady przyjęte z pobłażaniem, zdołają utwierdzić w cnocie wzrastające Polki, i wzniecić w nich większy gust do narodowości”⁴.

Francuskie traktaty pedagogiczne dla kobiet, nawet te, który były napisane więcej niż sto lat przed *Pamiętką po dobrej matce*, miały niewątpliwy wpływ na tę książkę. Los tego traktatu, który stanowi w gruncie rzeczy zestaw pomysłów dość konserwatywnych, jest – jak się przekonamy – naprawdę zaskakujący i nieoczekiwany.

Losy książki Hoffmanowej w Polsce są znane: według opinii Elizy Orzeszkowej w artykule *O kobiecie polskiej* (1882) – przerobionej polskiej wersji artykułu napisanego na prośbę Theodore’a Stantona do jego książki *The Women Question in Europe* – te rady „aż do roku 1830 były rodzajem ewangelii kobiety polskiej [...] i czynność, którą przez kilkadziesiąt lat pełniły, wielce obfitą była w następstwa”⁵. W pierwotnej, angielskiej wersji tego tekstu, która znajduje się w książce Stantona pod tytułem *Poland* (1881), czas oddziaływania książki Hoffmanowej jest nawet wydłużony do roku 1850: „As late as 1850, the works of Clementine Hoffmann [sic.] were the Bible of our women”⁶. Zresztą, trwanie tego wpływu niezmiernie drażniło Narcyzę Żmichowską, uczennicę Hoffmanowej i edytorkę jej dzieł w latach 1875–1877. Żmichowska była już w latach 40. XIX wieku znacznie odważniejsza w swych poglądach na kwestię kobiecą i zamiast opierać się na tradycji francuskich traktatów pedagogicznych, była bardziej zainteresowana współczesnym francuskim feminizmem *à la* George Sand.

Mniej znane, a niezwykle interesujące są późniejsze losy tej książki w Czechach. 30 lat po jej publikacji pojawił się w Pradze pierwszy czeski traktat edukacyjny pod tytułem *Nezabudky, Dar našim pannam (Niezapominajki, dar dla naszych panien)* autorstwa Honoraty z Wiśniowskich Zapovej. Honorata z domu Wiśniowska (1825–1856) pochodziła z polskiej szlachty spod Lwowa, ale ponieważ w 1841 roku poślubiła czeskiego pisarza Karela Vladislava Zapa, drugą połowę swojego krótkiego życia spędziła w Pradze. Założyła tam w 1848 roku stowarzyszenie pierwszych czeskich kobiet pod nazwą Spolek Slovanek (Stowarzyszenie Kobiet Słowiańskich), w 1855 roku zainaugurowała (krótkotrwały) dwujęzyczny Czesko-Polski Instytut dla Dziewcząt i, co nie mniej ważne, napisała i opublikowała w czeskich czasopismach kilka esejów o swoim rodzinnym kraju, jak również wydała wspomnianą książkę z dziedziny pedagogiki, która ukazała się już po jej śmierci w 1856 roku. Praca ta została napisana w języku czeskim dla pouczenia czeskich dziewcząt, ale warto

4 *Ibidem*, Wstęp, s. VIII.

5 E. Orzeszkowa, *O kobiecie polskiej* [studium dla angielskiej zbiorowej książki Theodore’a Stantona o kobietach w Europie], w: *eadem*, *Publicystyka społeczna*, t. 1, wybór i wstęp G. Borkowska, oprac. edytorskie I. Wiśniewska, Kraków 2005, s. 612.

6 T. Stanton, *The Women Question in Europe*, New York 1884, s. 427.

zwrócić uwagę zwłaszcza na fakt, że jej autorka we wstępie powołuje się na swoją rodaczkę – Tańską-Hoffmanową:



Moje własne badania dróg, które prowadzą do dobra, które dały mi poznać właściwości człowieka, jego dobre i złe strony, opierają się na wynikach badań innych, których pracami w dziedzinie pedagogiki zajmowałam się pilnie; widząc w nich wzajemną relację z własnymi pomysłami i wspólny kierunek ducha, sporządziłam tę książeczkę, do której materiału dostarczały mi zwłaszcza pisma naszej polskiej już zmarłej wychowawczynie narodowej, Klementyny z Tańskich Hoffmanowej⁷.

Śmierć autorki *Niezapominajek* powoduje falę współczucia i zainteresowania dla jej patriotycznych i feministycznych inicjatyw, w szczególności wybitne działaczki czeskiego ruchu emancypacyjnego i pisarki, siostry Karolina Světlá i Sofie Podlipská nigdy nie przestają podkreślać jej wartości jako wzoru dla czeskich kobiet⁸. Sofie Podlipská pisze w swoich pamiętnikach, że Zapová z miłości do męża „zostawiła namiętnie ukochaną ojczyznę Polskę i wyszła na spotkanie nowej ojczyzny, czeskiej z prawdziwie entuzjastyczną sympatią [...] Zapová była po dwakroć patriotką, Czeszką i także Polką”⁹ – podczas gdy w artykule pt. *Dopisy o vychování ženské mládeže české (Listy o wychování ženské mládeže české, 1859)* siostra Podlipskiej, Karolina Světlá, narzekając na brak zmian w instytucjach edukacyjnych dla dziewcząt, wymaga jednak zachowania odwagi:



Przed kilku laty – kobieta szlachetnych uczuć postanowiła poświęcać swoje życie doskonałemu i narodowemu wychowaniu dziewcząt; jej ciepłemu uczuciu, jej niezwykłej ofiarności udałooby się z pewnością zrobić dużo dobrego i zbawienego dla naszej płci [...]. Piękny pomysł

7 H. z Wiśniowskich Zapová, *Proslovo*, in: *Nezabudky, Dar našim pannám*, Praha 1870, s. 2: „Mé vlastní zpytování cest, které vedou k dobrému, které mně daly poznat vlastnosti člověka, jeho dobré i zlé stránky, opírá se o výsledky zpytování jiných, jichžto práce v oboru vychovatelství jsem pilně skoumala; vidouc v nich vzájemnou spojitost s vlastními myšlenkami a společný směr ducha, spořádala jsem tento spisek, ku kterému mně poskytly látku hlavně spisy naší polské bohužel již zvěčnělé vychovatelky národní, Klementiny z Tańských Hoffmanové”.

8 Zapová jest według mnie w dużej mierze źródłem – jak to ujęłam – „wiatru polonofilizmu, który wieje na ruchy czeskiej emancypacji w drugiej połowie XIX wieku”. Zob. C. Fournier Kiss, *Polonofilizm i polskość wśród czeskich emancypantek w drugiej połowie XIX wieku: przykład Karoliny Světlej*, w: *Studia Slavica (Materiały z Kongresu Polonistyki Zagranicznej 2012)*, Opole, w druku (ukaze się w 2014 r.).

9 S. Podlipská, „Slovanský Sborník”, 1886, ročník V, číslo 10, s. 442 i 497 („Pro něj opustila náruživě milovanou vlast’ Polskou a přinášela vlasti jeho české vstříc vskutku nadšenou sympatií [...] Zapová byla dvakráte vlastenkou, co Polka i co Češka”.

nigdy nie umiera i być może to, co właśnie Zapová rozpoczęła, to co u niej tkwiło w zarodku, jedna z nas, odziedziczywszy jej świętą gorliwość dla dobra swojej płci, do pięknego rozkwitu doprowadzi [...]. Ufajmy¹⁰.

Jej artykuł kończy się tym samym apelem, który znajdujemy w wezwaniu Stowarzyszenia Słowianek: jak Honorata Zapová w 1848 roku, tak i ona podkreślała pilną potrzebę dbania o wychowanie kobiet i nie godziła się na dalsze tolerowanie tego, żeby były kształcone w pogardzie dla ojczystego języka, jak to najczęściej bywało. Ale to nie wszystko: jeśli Světlá i inne kobiety swoją działalnością w życiu publicznym składają hołd Zapovej, to chyłą przed nią czoła również w swojej twórczości literackiej, gdzie Polska i Polka odgrywają znaczącą rolę – jak na przykład w opowiadaniu Světlej pt. *Sestry (Siostry)*, napisanym w 1859 roku, albo w opowiadaniu *Několik dni z života pražského hejska (Kilka dni z życia praskiego dandysa)* stworzonym po polskim powstaniu styczniowym w 1863 roku. O tym wszystkim pisałam w już tu wspomnianym innym artykule i jeśli przypominam te kwestie, to tylko po to, ażeby uzmysłwić, że w tym kontekście nazwisko Hoffmanowej nie mogło przejść niezauważone – tym bardziej że jest to jedyne jawnie wskazane źródło książki Zapovej.

Jej praca odniosła wielki sukces, do roku 1870 została przedrukowana aż cztery razy i, tak jak książka Hoffmanowej dla Polek, tak *Niezapominajki* stały się ulubioną lekturą młodych Czeszek na wiele pokoleń. Zrodziły one wiele uwag i opinii, które oprócz obsypywania Zapovej samymi superlatywami (opisując ją m.in. jako jedną z najbardziej uczonych kobiet w tym okresie albo jako jedną z najbardziej zasłużonych pisarek itd.) nie zapominają również podkreślić, jak to uczyniła sama Zapová we wstępie, jej długu wobec Hoffmanowej. „Zapová pracowała wtedy nad *Niezapominajkami*” i „oprócz Tańskiej Hoffmanowej, która była jej wzorem, studiowała inne pisma wychowawcze”, zapewnia Sofie Podlipská¹¹. W pierwszym czeskim czasopiśmie feministycznym „*Ženské Listy*”, które zaczyna się ukazywać w 1871 roku, książka Zapovej jest regularnie wspominana i to zawsze w związku z jej rodaczką Hoffmanową: w 1878 r. można na przykład przeczytać, że „*Niezapominajki* Honoraty Zapovej są dziećmi *Pamiętki po dobrej matce*”, albo (w 1882 r.) że „Polski

10 K. Světlá, *Dopisy o vchování ženské mládeže české, Z mliterárního soukromí I*, Praha 1959, s. 403-404 („*Před málo lety – zamýšlela žena vznešeného smýšlení svůj život dokonalejšímu, národnějšímu vzdělání českých dívek věnovati, jejímu vřelému citu, její neobyčejné obětavosti by se bylo jistě mnoho velkého, pro naše pohlaví blabodějného podařilo [...]. Krásná myšlenka prý neumírá, i snad že to, co Zapová započala, co u ní v zárodku leželo, jedna z nás, zdědivši svatý její zápal pro dobro svého pohlaví, ku krásnému vykvětu přivede [...]. Doufejme*”).

11 S. Podlipská, *op. cit.*, s. 498 i 496 („*Zapová pracovala již tehdaž o «Nezabudkach» i «krom z Tanských Hoffmanové, která ji byla vzorem, studovala jiné spisy vychovatelské*”).

naród dał nam [Czechom – dop. C. F. K.] najpierwszą naszą pedagogiczną pisarkę nowoczesną – Honoratę Zapovą, kobietę idealnie szlachetną i patriotycznie zapaloną; Honoracie samej inna mądra Polka, Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, była wzorem, źródłem jej pism¹².

Jednak z czasem wspomnienie o bezpośrednim związku między tymi dwoma utworami się zaciera: sławny polonofil Edvard Jelínek, który w roku 1894 poświęca Zapovej biografię, zadawała się podkreśleniem tożsamości znaczeń tych dwóch utworów, ale nie mówi już o konkretnym wpływie: „Nie wahamy się powiedzieć, że to, czym była kiedyś *Pamiętka po dobrej matce* Klementyny z Tańskich Hoffmanowej w literaturze polskiej, tym stały się *Niezapominajki* w naszym życiu¹³. Utrzymana w podobnym duchu krytyka XX i XXI wieku poświęcona Zapovej nie będzie już dostrzegać w tym wpływie ważnego elementu jej utworu, ale przeciwnie – będzie starała się zaznaczać oryginalność czeskiej pisarki polskiego pochodzenia. Vlasta Kučerová w *K Historii ženského hnutí v Čechach* (*Historia ruchu kobiecego w Czechach*) pisze w 1914 r., że „ta mała książka jest dziełem jej życia, Zapová wyłożyła w *Niezapominajkach* swoją życiową filozofię, wyłożyła tam swoje feministyczne poglądy, na których buduje wychowawczy program swojego instytutu¹⁴; tylko w końcu rozdziału wskazuje, że Zapová odwołała się do Hoffmanowej – fakt ten Kučerová rozumie jako rezultat świadomej decyzji Zapovej, żeby nie zapomnieć o swoim polskim pochodzeniu, chociaż pisze tekst przeznaczony dla czeskich panien. Również Zofia Tarajło-Lipowska, której prawdopodobnie zawdzięczamy dziś wydobywanie Zapovej z literackiego zapomnienia i odkrycie jej na nowo, nie odnosi się w swoich artykułach do Hoffmanowej. W antologii *Ženy na stráž!*¹⁵, w której można znaleźć fragment *Niezapominajek*, Marie Bahenská, Libuše Heczková i Dana Musilová przedstawiają książkę Zapovej jako szczyt jej aktywności literackiej, nawet nie wspominając o Hoffmanowej. Wreszcie Danuta Sosnowska w książce zatytułowanej *Inna Galicja*, w której cały rozdział poświęcono Zapowej, odmawia autorce *Niezapominajek* jakiegokolwiek inspiracji rodem z polskiej kultury:

12 „Ženské Listy” 1878, číslo 5, s. 68–69 („*Nezabudky*» Honoraty Zapové jsou dítkem «*Památky po dobré matce*» – cytát z textu Fr. M. Vrány); *ibidem*, 1882, číslo 5, s. 66 („*Národ polský dal nám nejprvnější naši pedagogickou spisovatelku novověkou – Honoratu Zapovou, ženu tu ideálně šlechtinou a vlastenecky vznícenou; Honoratě samé jiná spanilomyšlná Polka, Klementyna z Taňských Hoffmannová, byla vzorem, spisy této spisu jejího zdrojem*”).

13 E. Jelínek, *Honorata z Wiśniowoskich Zapová*, s. 81 („*Neváháme vyslovit náhled, že čím byly druhdy Rady po dobrú matce Klementiny z Taňských Hoffmanové v literatuře polské, tím staly se «Nezabudky» v životě našem*”).

14 V. Kučerová, *K Historii ženského hnutí v Čechach*, Brno 1914, s. 83 („*Ta malá knížka jest jejím životním dílem; svou životní filosofii uložila do «Nezabudek», uložila sem své feministické názory, na nichž staví vychovatelský program svého ústavu*”).

15 M. Bahenská, L. Heczková, D. Musilová, *Ženy na stráž! České feministické myšlení 19. a 20. století*, Praha 2010.



Niezapominajki, pisane dla czeskich czytelniczek, powstawały nie jako tekst Polki egotycznie zanurzonej we własnej kulturze [...]. Pisała, uwzględniając warunki, w jakich żyła czeska kobieta, a choć sama wzrosła w kulturze romantycznego idealizmu i bohaterstwa, choć w Pradze sprawiała na wielu wrażenie romantycznej heroiny, nie próbowała romantycznych ideałów przenosić na czeski grunt [...]. Jeśli przyjrzymy się programowi edukacyjnemu, jaki chciała po sobie pozostawić, to był on bardzo czeski [...]. Typ kobiety, jaki polska szlachcianka modeluje w swoich *Niezapominajkach*, to oświecona mieszcanka, nie widzimy u niej wpływu wzorców kulturowych, jakie promieniowały z polskich dworów czy pałaców. Zapová chciała wychowywać nowoczesną panią domu, kobietę świadomą, obywatelkę, ale nie salonową damę, ani nawet bohaterską patriotkę [...]. W tym programie nie było miejsca na odpowiednik „matki polki” ani na żadne formy egzaltacji patriotycznej¹⁶.

Dlaczego tak ważne jest niepomijanie Hoffmanowej milczeniem, jeśli w kontekście pracy Zapovej? Sądzę, że zbadanie tych dwóch tekstów z punktu widzenia komparatystyki pozwala na dojście do zadziwiających wniosków. Stwierdziwszy, że Zapová cytuje Hoffmanową, chciałam sprawdzić rodzaj tej inspiracji, czyli to, w jakim stopniu polska praca miała wpływ na tekst czeski. Okazało się, że książka Zapovej zawdzięcza traktatowi Hoffmanowej o wiele więcej, niż ona sama przyznaje! Oto przykłady, wynikające z zestawienia tych dwóch publikacji.

Spisy treści pokazują, że obie książki składają się ze wstępu i z czterech części, które mają prawie tyle samo rozdziałów. Jeśli przyjrzymy się bliżej, stwierdzimy po pierwsze, że wstęp jest dla każdej autorki odmienny i osadza zalecenia w innym kontekście, przedstawiając różne relacje rodzinne. U Hoffmanowej mamy od razu do czynienia z Marią – fikcyjną narratorką, która wie, że wkrótce umrze i dlatego spisuje ostatnie rady dla swojej córki Amelii. U Zapovej natomiast wstęp jest napisany w jej własnym imieniu: wyjaśnia, że narodowi, który tak wspaniałomyślnie ofiarował jej drugą ojczyznę, chce podziękować prezentem w postaci książki dla młodych panien, aby pomóc im jako kobietom utorować sobie drogę w życiu. Dopiero od pierwszej części autorka przyjmie rolę fikcyjnej wychowawczynie, która pisze rady dla młodszej siostry, a więc podczas gdy narratorka Hoffmanowej zwraca się do swego dziecka i pisze: „córko moja!”, narratorka Zapovej zwraca się do siostry i pisze: „siostró moja!”. Dotąd nic nie budzi wątpliwości.

Ale zdumienie ogarnia, kiedy czyta się resztę książki. Powiedziano już, że te dwie prace mają 4 części, które są podzielone na rozdziały: od razu rzuca się w oczy, że te rozdziały mają podobne tytuły. Oto niektóre z nich: „O płci żeńskiej”/ „*O pohlaví ženském*”; „O zdrowiu”/ „*O zdraví*”; „O domowych i kobiecych zatrudnieniach”/ „*O domácím a ženském zaměstnání*”; „O sercu”/ „*O srdci*”; „O czytaniu”/ „*O čtení*”; „O przyjaźni”/ „*O přátelství*“, itd. To jednak nie wszystko: rozdziały te nie tylko mają prawie identyczne tytuły, ale też prawie identyczną treść! W istocie tekst nie jest – jak twierdzi Zapová we wstępie – rezultatem jej różnorodnych doświadczeń i różnych lektur, między innymi lektury Hoffmanowej, ale jest, niemal słowo w słowo, akapit w akapit, dosłownym tłumaczeniem tekstu Hoffmanowej!

Jedyne zmiany, które można dostrzec, są następujące:

1. Zmiany stylistyczne: czytamy na przykład krótki fragment z początku pierwszego rozdziału z pierwszej części, to jest rozdział „O płci żeńskiej”. U Hoffmanowej brzmi on tak: „Różne o płci naszej są mniemania. Jedni przysądżają nam najwyższe cnoty, i często psują zbytek pochlebstwa; drudzy widzą tylko wady, i w swojej surowości krzywdę nam czynią”. U Zapovej zaś tekst przedstawia się następująco: „*Rozdílné jsou úsudky o pohlaví našem. Jedni lichotí nám, že jsme nejvyššími cnostmi obdařeny, druzí vidí pouze samé chyby; oni v své obmezenosti, tito v své zaslepenosti křivdu nám činí*” – czyli po polsku: „Różne o płci naszej są mniemania. Jedni przysądżają nam najwyższe cnoty, drudzy widzą tylko wady; oni w swojej zaściankowości, inni w swojej ślepcie krzywdę nam czynią”. Treść i zwroty są zupełnie te same, ale Zapová trochę modyfikuje szyk wyrazów, co ma taki skutek, że musi tu dodać jedno słowo, a tam opuścić inne.
2. Zmiany spowodowane przez odmienną sytuację narratorki Zapovej, która nie jest umierającą matką, ale starszą siostrą: w rezultacie wszystkie bezpośrednie aluzje do śmierci narratorki zostały oczywiście usunięte, podobnie jak wzmianki o ojcu, o opiekę nad którym po śmierci matki została poproszona Amelia.
3. Zmiany spowodowane przez różnice między narodami, o których wspominają narratorki. Czasem są to modyfikacje automatyczne – np. w rozdziale o czytaniu Hoffmanowa narzeka, że istnieje za mało książek po polsku, Zapová zamienia po prostu przymiotnik „polski” na „czeski”. W innych miejscach, kiedy Hoffmanowa mówi o „polskich” właściwościach, Zapová pisze o właściwościach „słowiańskich”¹⁷. Niekiedy przeróbki okazują się bardziej skomplikowane, choć utrzymane tym samym duchu, np. podczas gdy Hoffmanowa zaczyna każdy rozdział mottem zaczerpniętym z polskiej

17 K. Hoffmanowa, *op. cit.*, s. 71 i H. Zapová, *op. cit.*, s. 71; K. Hoffmanowa, *op. cit.*, s. 95 i H. Zapová, *op. cit.*, s. 55.

literatury (z Kochanowskiego, Krasickiego), Zapová, której być może nie udaje się znaleźć niczego adekwatnego w literaturze czeskiej, po prostu opuszcza motta. Natomiast wstawia często maksymy, które nie pojawiają się w tekście Hoffmanowej (albo zdania, które mają spełniać podobne zadanie), i jeszcze krótko je wyjaśnia, na przykład w rozdziale „*O domácím a ženském zaměstnání*” („O domowych i kobiecych zatrudnieniach”), gdzie pisze: „Przysłowie mówi, że tylko niewykształcony bogacz unika pracy”, albo w rozdziale „*O zevnějšku*” („O powierzchowności”), gdzie dodaje na samym końcu rozdziału: „Nauczyć wszystkiego, co jest dobre, nie jest grzechem”¹⁸. Te sentencje albo zdania o charakterze przysłów nie nawiązują do równie określonego, specyficznego autorytetu jak polskie motta w nagłówkach rozdziałów Hoffmanowej – i to wprowadza mniej narodowych cech do tekstu Zapovej. Zresztą, u tej autorki brak wszystkich zbyt oczywistych aluzji do narodu i jego języka. Polski tytuł rozdziału II części drugiej brzmi na przykład: „O Miłości ku rodzicom, rodzeństwu, krewnym, ojczyźnie, i o wdzięczności”; czeski tytuł jest niemal taki sam, poza tym, że usunięto z niego słowo „ojczyzna”. Podobnie rozdział Hoffmanowej poświęcony edukacji i językom, a zwłaszcza edukacji polskiej i językowi polskiemu (rozdział V części drugiej „O ozdobie umysłu”) nie figuruje w tłumaczeniu Zapovej.

4. Wreszcie w książce tej znajduje się kilka fragmentów, zazwyczaj umieszczonych na samym początku lub na samym końcu danego rozdziału, których nie ma u Hoffmanowej, a przynajmniej nie zostały sformułowane w taki sposób: bardzo ciekawe, że to są właśnie te fragmenty, kiedy Zapová powołuje się na Hoffmanową. Tak w rozdziale pt. „*O lásce*” („O miłości”), autorka *Niezapominajek* uprzedza, że rozpocznie, cytując Hoffmanową – dlatego, że może następnie lepiej wyrazić swoją osobistą opinię na ten temat: „Dam Ci tutaj kilka powiedzeń Hoffmanowej, i rozważ je dobrze, bo nie chcę ich komentować [...] Potem ci coś powiem od siebie sama”¹⁹. Jednak zdania, co do których Zapová utrzymuje, że zostały zaczerpnięte z książki Hoffmanowej, faktycznie wcale z niej nie pochodzą. I odwrotnie – zdania, o których mówi, że są jej własne, są w rzeczywistości dosłownym tłumaczeniem z rozdziału „O miłości” Hoffmanowej. Dwa rozdziały dalej Zapová robi to samo w odwrotnej kolejności: po tym, co bardzo dokładnie przetłumaczyła z Hoffmanowej, chociaż zapewniała, że to jest jej własna opinia, dodaje: „Teraz dam jeszcze

18 H. Zapová, *op. cit.*, s. 22 i s. 20 („*Prísloví praví že jenom nevzdělaný bohač vyhybá se práci*”; „*Učiti se všemu dobrému není hříchem*”).

19 *Ibidem*, s. 117 („*Uvedu ti zde několik přípravědí Hoffmanové, a uvaž si jich dobře, neboť je rozbíratí nechci [...] Potom od sebe sama něco povím*”).

kilka pomysłów Klementyny Hoffmanowej o macierzyństwie²⁰. Jedyne miejsca, gdzie wydaje się, że czeska autorka nie tłumaczy *Pamiętek*, to właśnie miejsca, gdzie twierdzi, że cytuje Hoffmanową!

5. Warto też zauważyć na marginesie, że wychowawczyni Zapovej regularnie dodaje kilka krótkich albo wtrąconych zdań, żeby zaakcentować, że to jest jej prywatna opinia, w rodzaju: „To jest moje zdanie o tych sprawach”, „to jest moja opinia” itd. Zakończy nawet rozdział „*O domácím a ženském zaměstnání*” następującym stwierdzeniem: „Takie przynajmniej jest moje zdanie w tej sprawie, jeśli ktoś zna lepsze i bardziej użyteczne, ma wolną wolę w swoim wyborze²¹”, co pokazuje, że Zapová miała tupet, skoro wygłosiła takie zdanie po dosłownym przetłumaczeniu tekstu Hoffmanowej i opublikowaniu go jako własnego.

Używając dzisiejszej terminologii, mówilibyśmy o bezdyskusyjnym plagiacie. Jednakże, jak wykazałam przez krótki przegląd krytyki tamtego czasu i krytyki współczesnej, ten plagiat nie został przez nikogo dostrzeżony, tekst Zapovej nigdy nie był traktowany i prezentowany jako tłumaczenie, ale zawsze jako utwór oryginalny. Co to oznacza? Czy te dwa utwory nigdy nie były czytane łącznie, nawet przez tych badaczy, którzy wspominali o wpływie Hoffmanowej na dzieło Zapovej? W każdym razie na pewno tak jest do dziś w pracach współczesnych krytyków, takich jak Danuta Sosnowska i Zofia Tarajło-Lipowska, bo gdyby badaczki o tym wiedziały, ogłosiłyby ten fakt i nie otaczały autorki *Niezapominajek* tak wielką estymą. Co zaś tyczy się współczesnych Zapovej, rzecz przedstawia się chyba nieco inaczej: istnieje przynajmniej jeden dowód, że ktoś zauważył, iż jej praca nie jest oryginalna – świadczą o tym mianowicie słowa Františka Mnohoslava Vrány, oficjalnego tłumacza *Pamiętki*... Hoffmanowej, opublikowane 20 lat po publikacji *Niezapominajek*. We wstępie do jego przekładu pt. *Památka po dobré matce* (1879), po pochwałach dla Hoffmanowej, która, w jego mniemaniu, należy do autorów zdolnych przemawiać swoimi utworami do całej ludzkości, a nie tylko do swojego narodu, wspomina też Zapová: „Nie mogę nie pokazać, że pisarka H. z Wiśniowskich Zapová pilnie przyglądała się pomysłom przeniesionym tutaj²²”. Jest oczywiste, że czytał jej pracę i że dokładnie wie, o co w tym tekście chodzi. Jednakże, zamiast wyrazić swoje oburzenie z powodu takiego czynu, zadowala się poinformowaniem o moralnej wyższości własnego zachowania: „Mam nadzieję, że swoim przykładem,

20 *Ibidem*, s. 138.

21 *Ibidem*, s. 27 („*Takové aspoň jest mínění mé o té věci, zná-li kdo lepší a užitečnější, má svobodnou vůli při volbě své*”).

22 Fr. M. Vrána, „Slovo úvodní”, in: *Památka po dobré matce čili poslední rady její dceři od Klementiny z Taňských-Hoffmannové*, z polštiny přeložil Fr. M. Vrána, Praha 1879 („*Nemohu nepoukázati, že ku myšlénkám tuto proneseným pilně přiblížela spisovatelka «Nezabudek» H. z Višňovských Zapová*”).

podając prawdziwe źródło – zdrową wodę, pozyskałem przychyłność nauczycieli i wychowawców, a zwłaszcza wspaiałomyślnych naszych dziewczyn i kobiet”²³. Innymi słowy, Vrána ma nadzieję, że czytelnicy będą doceniać jego uczciwość, jeśli przedstawi swoją pracę jako dzieło tłumacza, a nie jako coś innego.

Dlaczego Vrána, nawet jeśli bardzo dobrze zorientował się w oszustwie Zapovej, używał tak wyważonych słów, żeby opisać jej pracę?²⁴ I dlaczego jego stwierdzenie, nawet tak dyskretne, ale przecież jasne, przyjęto zupełnie bez zastrzeżeń? Dlaczego krytyka tego czasu nie brała pod uwagę jego aluzji i traktowała Zapovą jako prawdziwą autorkę tej książki? Z lenistwa? Ze względu na niewiedzę? Czy też z powodu trudności w weryfikowaniu raz ustalonej opinii? Na tym etapie badań trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi.

Pewne jest, że w tym czasie pojęcie prawa autorskiego nie było jeszcze jasno ustalone i że zapożyczenia jednego autora od drugiego nie były rzadkim zjawiskiem. Ale jednak nawet wówczas plagiat, chociaż nie został prawnie ukarany jak dzisiaj, był uznawany za czyn nieuczciwy i za dyshonor dla jego autora (zob. na przykład nadmiernie surowa reakcja europejskiej krytyki, która już na początku XIX wieku oskarżała Byrona o plagiat *Fausta* Goethego w jego *Manfredzie*²⁵). Natomiast w przypadku analizowanych traktatów pedagogicznych wszystko dzieje się tak, jakby z jakiegoś powodu chodziło o oględne obchodzenie się z Zapovą i o traktowanie jej plagiatu jako tematu tabu. I wszystko przemawia za tym, że następnie krytyka tylko powtarzała raz ustaloną opinię i że nikt nie był wystarczająco dociekliwy, aby skonfrontować te dwa teksty.

Konsekwencje tego plagiatu i jego zatajenia są poważniejsze niż tylko przeceniona przez Czechów reputacja autorki *Niezapominajek* jako jednej z najbardziej uczonych kobiet oraz najbardziej zasłużonych pisarek tego okresu. Tekst Zapovej został przetłóżony na inne języki. W bułgarskim czasopiśmie „Czytaliszcie” („*Читалище*”), na przykład, w kilku numerach z 1870 i 1871 roku znajduje się tłumaczenie części *Niezapominajek* przez dziennikarkę, Ekę Karaminkovą (1849–1920). To prawda, że pod fragmentami publikacji napisano: „tłumaczone z czeskiego przez Ekę Karaminkovą”, bez wzmianki o nazwisku autora czeskiego tekstu. Korespondencja tłumaczki jednak ujawnia, że ten tekst pochodzi z *Niezapominajek* Zapovej, z którym zapoznała się w Pradze, gdzie studiowała na uniwersytecie i gdzie dostała dyplom w 1870

23 *Ibidem* („*Doufám tudíž, že jsem se učitelům, vychovatelům vůbec a našim spanilomyšlným dívkám a ženám zvláště zavděčil, podáv překladem svým pravé zřídlo – zdravé vody*”).

24 W cytowanych powyżej zdaniach z czasopisma „*Ženské Listy*” (zob. przypis 12), Vrána jest ostrożny: mówiąc o Hoffmanowej, robi tylko uwagę na marginesie, że *Nezabudky* są dziećmi *Pamiątki*.

25 Mówi na przykład o tym George Sand w swoim *Szkicu o dramacie fantastycznym. Goethe, Byron, Mickiewicz* (*Essai sur le drame fantastique. Goethe-Byron-Mickiewicz*, „*La Revue des Deux Mondes*”, 1 grudnia 1839 r.).

roku²⁶. Co jest jednak naprawdę zaskakujące, to fakt, że ten bułgarski tekst został wydany w 1870 r., czyli tłumaczenie czeskiego tekstu Zapovej z 1859 r., który sam był przekładem polskiego tekstu Hoffmanowej z 1819 r., napisanego pod wpływem traktatów pedagogiki francuskiej o ponad stuletniej tradycji; a zatem ten naprawdę konserwatywny tekst (w porównaniu z feministycznymi pomysłami tego okresu, które obiegały całą Europę zachodnią) był traktowany jako wart tłumaczenia dla współczesnych kobiet i zachował swoją aktualność na terenach niegdyś należących do Imperium Osmańskiego w latach 70. XIX w.! Dodać jednak należy, że czasopismo „Czytaliszcie” było ściśle kontrolowane przez mężczyzn (między innymi przez starego męża Karaminkovej, prezentującego dość tradycyjny światopogląd) i że kwestia emancypacji kobiet dopiero tam kielkowała. Tak czy inaczej, dzięki bardzo dobrej opinii, którą kilka wpływowych w Bułgarii osób posiadało o czeskim systemie edukacji i dzięki wysyłaniu bułgarskich studentów na czeskie uniwersytety, nazwisko Zapovej pojawiało się wciąż w byłym Imperium Osmańskim jako autorki zaleceń dla młodych panien – nie wspomniano natomiast nazwiska Hoffmanowej, która w rzeczywistości była prawdziwą autorką tych rad.

Mam nadzieję, że w tym krótkim artykule udało się ukazać ważność pośredniego i nieujawnionego wpływu *Pamiętki po dobrej matce* na literaturę drugiej połowy XIX w. przeznaczoną dla kobiet w różnych krajach słowiańskich i tym samym oddać choć w części sprawiedliwość utworowi, który bez wiedzy autorki został tak bezceremonialnie wykorzystany.

26 Wszystkie te informacje zob. N. Alexandrova, *Жените като авторки и преводачки през Възраждането (Kobiety jako pisarze i tłumacze podczas okresu bułgarskiego odrodzenia)*, w: *Жените в модерността (Kobiety w nowoczesności)*, red. R. Roshkeva, Ruse 2013, s. 54-57.

CORINNE FOURNIER KISS

THE PEDAGOGICAL TREATISES OF HONORATA ZAPOVÁ BORN WIŚNIOWSKA AND
KLEMENTYNA HOFFMANOWA BORN TAŃSKA

As is well known, the long-lasting influence in Poland of Hoffmanowa's conservative pedagogical treatise *Keepsake of a Good Mother* (1819) was criticized by more progressive Polish women writers of the 19th century, such as Narcyza Żmichowska and Eliza Orzeszkowa. But the unexpected success of that book in other Slav countries later in the 19th century, especially in Bohemia, is less well known.

Honorata Zapová born Wiśniowska (1825-1856), a member of the Galician Polish szlachta who moved to Prague after her marriage in 1841 to the Czech writer Karel Vladislav Zap, has been recently exhumed as a Czech writer by Czech and Polish literary criticism: apart from her essays in Czech journals on her native country, much emphasis has been laid on the value of her most important work, *Nezabudky, dar našim pannám* ([*Forget-me-not: A Gift to Our Young Ladies*], published in 1859), which was the first book of pedagogy dedicated to the instruction of young women in Bohemia. In her preface to this book, Zapová mentions Hoffmanowa as being one of her many sources of inspiration. Wishing to know more about what exactly Zapová owes to Hoffmanowa, in this article I compare Hoffmanowa's book of pedagogy with Zapová's. I am astonished to discover that Zapová's book is in fact an almost literal translation from Polish to Czech of *Keepsake of a Good Mother* – in other words, that it is a plagiarism of Hoffmanowa's book. The main question I ask here is: why did no one until now, either in 19th-century criticism or in our contemporary criticism, mention this literary fraud before?

III • *Varia*